

Wychodzi  
dwa razy na  
tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gazecie  
Warszawskiej.

## ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 30 Września  
12 Października

N<sup>o</sup> 81.

ROK 1856.

### O pracy w rolnictwie.

(Rzecz napisana przez L. Moll, rolnika i profesora w «Conservatoire Impérial des arts et des métiers» w Paryżu.)

(Dokończenie.)

Ktokolwiek miał do czynienia z podwładnymi w ogóle, a w szczególności z robotnikami, uzna możność tej pozycji ze stanowiska ekonomicznego; kto zaś patrzy głębiej, kto w stosunkach z ludźmi szuka czegoś wyższego aniżeli czysty interes materialny, uzna że konieczność istnienia przełożonego, naczelnika lub jakkolwiek go nazwiemy, jest prawem cudownym, prawem przez samą Opatrzność ustanowionem. Ma ono na celu ściślej połączyć przełożonego z podwładnym, to jest wyższego z niższym, w celu wspólnej korzyści. Niestety jednakże, uczciwość, poświęcenie, sumienie nawet, są dziś rzadkiem zjawiskiem, tak pomiędzy przełożonymi jak i podwładnymi.

Zastanówmy się jednak czy nie ma w wieśniakach jakiejś dobrej strony, za którą uchwycić by można. Wiele jest osób, które przyzwyczajone fałszywie patrzeć od dzieciństwa, albo zrażone doznany zawodem, albo wreszcie źle uprzedzone, uważają wieśniaka za istotę głupią, fałszywą, interesowaną do podłości. W istocie rzeczy jest w tym nieco prawdy, ale też i porządna doza przesady i fałszu. To pewna, że wieśniak bardzo jest dbały o własny interes, ależ zarobek jego jest tak ciężki i ograniczony, że mu tego za złe brać nie można. Zresztą mimo całej jego bezinteresowności, daleko ma on więcej uczucia niżby kto z pozoru sądził. Jego sympatyje, antypatyje, szacunek, uwielbienie lub wzgarda, zaufanie lub nieufność, zależą po większej części od przyczyn, które na człowieka oświeconym żadnego wpływu nie wywierają; wieśniak przede wszystkim jest człowiekiem przyzwyczajenia. Tradycja wpływa wielce na jego umysł i usposobienie. Jedna rodzina ma np. sławę uczciwości, inna zrzeczności i t. p. Reputacja taka przechodzi z rodziców na dzieci i często mimo zupełnie przeciwnych faktów, bardzo długo się przechowuje.

Wieśniak zawsze chętnie pracuje u swego pana, bo nie tylko że zna dobrze grunt w którym robi, ale ma tradycyjne zaufanie do właściciela (lub dzierżawcy). Przeciwnie się rzecz ma z obcym przychodnim; ten nawet pośród najlepszej ludności spotka często nieufność a niekiedy zupełną niechęć. Dzieje się to mianowicie w okolicach w których mówią narzeczem prowincjonalnym (patois); niezajomość bowiem języka właściwego zbrodnią jest w oczach wieśniaka.

Jeżeli gospodarz z obcej strony przybyły protegowany jest przez człowieka miejscowego, umiejącego działać na przekonanie wieśniaków, lub gdy przynajmniej obejmuje gospodarstwo urządzone i niejako przez miejscowych wieśniaków aprobowane, większa część trudności została usunięta. Po kilku tygodniach lub miesiącach wahania, próbowania, wszystko przybiera dawną postać. Biada wszakże dzierżawcy, jeżeli mu wypadnie urządzać gospodarstwo całkowicie, lub nawet jakiegokolwiek wprowadzać nowości. Do niechęci jakie obudza jego miano cudzoziemca, przyczynia się jeszcze wstręt do nowości

wszelkiej, a często i nieukontentowanie właściciela. Dzierżawca taki narażony jest na tysiące szyderstw, złych rad nawet, a jeśli w skutku zaprowadzonych zmian, poniesie nieuniknione w każdym początkującym gospodarstwie straty, już jest osądzony w opinii publicznej, którą później nawet najświetniejsze powodzenia nie tak prędko naprawią. Jesliby przebojem chciał zająć należne mu stanowisko, opuści go czeladź i robotnicy, poczytując sobie za hańbę służyć u takiego pana.

W takim położeniu trzy są sposoby ratowania się: 1<sup>o</sup> sprowadzenie czeladzi i robotników z kądziąd. 2<sup>o</sup> Powiększenie zastęg i płacy dzienniej. 3<sup>o</sup> Zaprowadzenie gospodarstwa wymagającego jak najmniej rąk. Użycie jednego tylko z tych sposobów niezapobieży bezwarunkowo złemu, wszystkie zaś trzy razem, choćby tylko w umiarkowanym stopniu użyte, wielki skutek sprawić mogą.

Zakończę jeszcze jedną uwagę. Powodzenie wywiera ogromny wpływ na wieśniaka, wtedy mianowicie gdy się go dostąpiło bez wielkich i groźnych przechwałek, i gdy mu towarzyszyły sprawiedliwość i uczciwość.

Wracam do kontroli pracy. Niektóre roboty rolnicze są tego rodzaju, że dobroć ich wykonania na pierwszy rzut oka ocenić można; mają one tę wielką zaletę, że można je dawać na wydział, i policzyć niejako do rzędu robót przemysłowych.

Jak najusilniej należy zalecać i rozszerzać system pracy na wydział, jest on bowiem równie korzystny dla właściciela jak i dla robotnika. Pierwszy ma tanię robotę, chodzi ma tylko o jej dobre wykonanie, drugi zaś większą odnosi korzyść, bo przyłożywszy pracy, w danym czasie więcej daleko robi.

Robota na wydział jest doskonałą szkołą dla robotnika, stanowi ona potężny bodziec do obudzenia w nim chęci i nawiąknienia do pracy. Każdy dobry robotnik woli pracować na wydział, zły zaś dziennie.

Ilość robót rolniczych, mogących być na wydział wykonanymi, jest dosyć ograniczona. Należą tu głównie: Kopanie rowów i w ogóle wszelka robota grabarska, karowanie lasów, ścinanie i obrabianie drzewa i faszyny, kośba łąk i żęcie zbóż, kopanie roślin korzeniowych, młocka, marglowanie i t. p. Użycie tej metody naprzykład przy przesuszaniu skoszonych roślin pastewnych okazało się niepraktycznym, albowiem robotnicy wtedy przychodzą kiedy im na to czas wolny od innych zatrudnień pozwala, nie zważając że często opóźnienie przy nadchodzącej nie pogodzie cały sprzęt narazić może na zniszczenie. Podobnie się rzecz ma z pogłębianiem gruntu, okopywaniem roślin korzeniowych i t. p.

W Niemczech, gdzie z powodu zniesienia pańszczyzny nastąpiła chwila przejścia, w której równowaga pomiędzy różnymi elementami z zupełności ustaloną być nie mogła, rzucono się do pracy na wydział, i przez pewien czas wszystkie roboty rolnicze w ten sposób wykonywano, do tego stopnia, że nawet pastucha płacono od sztuki.

Przesada jak wszędzie tak i tutaj jest szkodliwą, zawsze jednak radziłbym trzymać się metody wydziałowej w pracach wyżej wymienionych, a nawet o ile możności dalej ją rozciągać.

Jak sobie jednakże poradzić, gdy robotnicy nie chcą robić na wydział? *Przypuścić ich do udziału w zysku czyli raczej w powodzeniu roboty.*

Podając powyższe uwagi daleki jestem od zarozumiałości, aby te stanowić miały niezbite zasady ekonomii wiejskiej, i dla tego odnoszę się do wszystkich współbraci ziemian z prośbą, aby każdy zechciał przedstawić prawdę, stosownie do tego jak ją czuje i rozumie. Przedewszystkiem potrzebne są fakta. T.

### Korrespondencya.

z Miechowskiego, w Wrześniu 1856 r.

Jako dawny czytelnik *Gazety Warszawskiej* i nierozdzielny z nią *Korrespondenta Rolniczego*, z zazdrością uważam, iż wiele okolic kraju naszego mają w tym piśmie swoich reprezentantów. Nasz powiat i z nim sąsiednie pozbawione są tego głosu i znoszenia się wzajemnego ziemian, w celu podniesienia rolnictwa lub obznajamiania z stosunkami handlowymi naszych płodów. Występuję przeto jako ochotnik korrespondent, w przekonaniu, że poruszywszy tak odległym zalety przedmiot, skłonię dostateczniejszych arbitrow spraw rolniczych do tak użytecznej reprezentacji.

Cały kawałek kraju, stanowiący prawy brzeg Nidy, oposażony jest przez Opatrzność w bogatą ziemię i postawiony na Podgorzu Karpat, z przeznaczeniem aby żywił pracowitą na ubogiej ziemi zamieszkałą ludność górską, w przyległej Galicyi i górnym Szląsku Pruskim. Jest przeto interesującą nasza okolica przez swoją produkcję pięknej pszenicy i innych gatunków zbóż, oraz przez stosunki handlowe. Czy tanie, czy przychodzi do najdroższych cen zboże tutejsze, nie pójdzie w kierunku do Warszawy i na konsumację wewnątrz kraju, ale musi pójść lub czekać choćby z największą dla producentów stratą, na swój naturalny kierunek, bo fracht na osi w głąb Królestwa nigdy rachunku nie wynagrodzi, chyba z wyjątkiem tak nadzwyczajnych cen, jak w Maju i Czerwca r. b. miały miejsce, w skutek których nie nasze już produkta, to jest owies i kasza, bo tych nieposiadaliśmy, ale z Wiednia, Moraw, Czech i Węgier takowe przewożono do Królestwa, w ogromnych i trudnych do uwierzenia partjach. Wprawdzie w latach ciągłych urodzajów a zatem nadzwyczaj niskich cen, wysyłamy zboże na tak zwany frjor Wisłą do Gdańska, ale nigdy na wewnętrzną potrzebę Królestwa, tak dalece, że przy zakazie wywozu pszenicy w r. 18<sup>54/55</sup> do Krakowa, lubo takowa w Radomiu i Warszawie była bardzo droga, musieliśmy ją stosunkowo do tej ceny o 1/3 taniej sprzedawać a wysyłać na Mysłówice do Pruss. Dowodzę tym tylko przeznaczenia stosunków handlowych dla naszych produktów rolniczych.

Zwracając się jednak do niespodziewanego a nadzwyczajnego faktu, iż w roku najwyższej drożyzny, w którym nie dając za granicę naszego chleba, sami otrzymaliśmy ztamąd tak wielki zasilek w owsie i innych przerobionych produktach pożywnych, jaka z tego dla nas wypływa nauka, zastanówmy się.

Żeby Polska była spichrzem Europy i żywicielną zamorskich krajów, przekonanie to zdaje się coraz upadać, kiedy widzimy w ostatnich latach nieurodzajnych, że ceny targowe u nas często były wyższe od wrocławskich, gdańskich, a czasami mało niższe od londyńskich, ale to nie z naszą korzyścią, bo rolnicy albo bardzo mało mieli do sprzedania lub sami kupowali, a najczęściej jeżeli kto miał trochę jednego gatunku do pozbycia, za to kupował inny potrzebny produkt. Że Kraków i jego okolice, zamiast być wyżywionym przez nas nad Niemieckich ziemian, przez Opatrzność na to postawionych, i bogatą ziemią oposażonych, zasypany był mąką wiedeńską, którą nawet szanowne Towarzystwo pieczywa najtańszego chleba dla ubogich, sprowadzało z Wiednia kukurydzę, słoninę, otrzymywał z Węgier, a Czechy i Morawy tak dostawiły spirytusu, iż zabity przemysł gorzelniany w Galicyi, gdzie dotąd jest okowita po 75 kop. sr. garniec, kiedy u nas w Polsce po rsr. 1 kop. 50.— Przecież prowincye te stały równo

z nami pod wpływem nieurodzajów i stosunków wojennych a dla czego na ostatku u nas brakło chleba i ten od nich dostawaliśmy? Przyczyną tego być musi lepsze u sąsiadów gospodarstwo lub mniejsze i łatwiejsze kosztu produkcyjne. Mnie się zdaje że obydwie te stosunki głównymi są czynnikami w tej sprawie. Z tego zapatrując się stanowiska, nie bardzo korzystne dla nas wyprowadzam nadzieję, tém niekorzystniejszej, że wypadek tak wielki większego niedostatku masy pożywniej w kraju rolniczym od krajów przemysłowych, tak mało wywołuje polemiki, tak mało zapytuje się głosów: »Dla czego to?»

Gdyby stosunkowo wypadek podobny dotknął kraj inny np. Francye, która zamiast wysyłać na świat cały przypuścimy swój produkt mody, takby produktu tego potrzebowała, iż musiałaby być wsparta przez ościennych przedsiębiorców, lub Angliję, że jej brakło wyrobów żelaza i bawełny na własną potrzebę, jakizby krzyk i przestrach ogarnął całą tameczną spółecznosc, prasac? sądzę tyleby krzyczano, pisano, drukowano, że możeby na prawdę papieru zabrakło!

U nas, producentów artykułów żywności, ktorými z dumą świat zasiliłiśmy, jakoś zwolna ustają te fabryki chleba i mięsa, coraz mniejsza produkcya, że na opędzenie własnych potrzeb braknie czasami naszego towaru i sami od obcych kupować go musimy, a pomimo tego najspokojniej zasypiamy na wawrzynach sławy, że to my, kraj rolniczy, żywiemy zamorskie ludy i nikt nie pyta dla czego i co to będzie?

Co będzie? nadzieja, że z głodu nie pomrzemy, Pan Bóg przywróci rosę, ciepło, zatrzyma wpływę zatruwające niektóre rośliny jak ziemniaki i nastąpią lata urodzajne. Za granicą w tym samym stosunku powiększy się produkcya a może nawet w wyższej proporcji, dla wyższej umiejętności i usiłowań rolniczych, gdzie wszyscy solidarnie nad tą myślą pracują, gdzie i dla rolnika są ułatwienia i pomoc. A u nas nie zmniejsza się kosztu produkcyjne, może nawet bardziej utrudzą a zboże tak stanieje, ilość produkcyi tak mało się zwiększy, że w rachunku będzie rezultat mniejszy przychód od rozchodu. Do znakomitszych usiłowań ku podniesieniu produkcyi rolniczej przytoczyć możemy, iż we Francyi nie poprzestają już na olbrzymich komunikacyach lądowych i wodnych, tak silnie wpływających na ułatwienia handlowe i rolnicze, a patrząc na cuda wystawy przemysłu i kunsztów, słusznie przyznali, iż wszystko tam znaleźli, oprócz taniego chleba i mięsa i natychmiast wkładają sto milionów franków na drenowanie gruntów, co jest dowodem, jak potężnie wszystkie warstwy społecznosci pracują nad podniesieniem produkcyi rolniczej.

My, kraj rolniczy, tak dalece zesłiśmy z swego powołania, że w wieku w którym każda gałąź przemysłu kierowana jest do udoskonalenia przez wzajemny wpływ nauki, kapitału i pracy, u nas rolnictwo prowadzone jest zaledwie konserwatywnie, ponieważ orzemy i siejemy, ale pominąwszy rzadkie wyjątki, czy gospodarstwa a raczej usiłowania nasze wytrzymałyby porównanie z zagranicznymi. Jednym słowem, czy są u nas usiłowania, z czyjej strony i jakie?... I dla tego stosunkowo tam podnosi się produkcya rolnicza a u nas zmniejsza; jest przeto czas i potrzeba pomyśleć, czy to prawda, a do ludzi właściwie do tego powołanych należy podnosić tego rodzaju polemikę, rozbiierać ją i zarządzać zawczasu; bo istotnie teraz nastąpi kryzys, która przy gospodarstwach utrzyma tylko tych co umieją myśleć i czynić, którzy rozumieją warunki dobrego gospodarstwa, powiększenia stercoryzacyi, szukania źródeł intraty w hodowli inwentarzy i t. d.

Po tych uwagach wracam się do obowiązku korrespondenta prowincyi i tak; w powiecie Miechowskim stan zbiorów jest korzystniejszy jak średni.

Pszenica, ten główny artykuł bogactwa naszej ziemi, znacznie się poprawiła od roku zeszłego; prawda wiosenne mrozy i następna susza, bardzo ją przerzedziły; co do kóp uważając a nawet i co do plonu jest w ogólnosci mniej o 1/3 jak w zwyczajnych latach, ale za to ziarno doborowe.

Żyto jest w zupełnie normalnym stanie, urodzaj dostateczny.

Jęczmień bardzo wczas zasiany wyborny, późniejszy nędzny.

Owies również wiele ucierpiał z powodu panującej suszy.

(Dokończenie nastąpi.)



We Francyi i Belgii podwyższenie cen były ogólne. W Holandyi, Hamburgu i głównych niemieckich portach notowania na dawniej pozostały stopie.

U nas nie było interesów, głównie z powodu uciskającego handlu, braku gotowych pieniędzy. Banki pruskie utrudniając dyskonto wywołały ten chwilowy ambaras, który już przechodzić zaczyna. Z prawą stronę finansów i ceny zapewno się ożywią.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie pszenicy łąszków 250, żyta 58.

	korzec warsz.		hol.		guld. prus.		rsr.		k.	
Pszenicy starój od 125 do 127	570	—	660	6	63	7	43½			
» „ „ 128 — 130	580	—	730	6	54	8	22½			
Żyta 122 — 124	360	—	385	4	6	4	35			

Czas mieliśmy prześliczny, prawie gorący.  
Toruń przebyło: przynicy łąszków 216; belek dębowych 4931; sosnowych 14,923; bali łąszków 665.

Wysokość wody w Toruniu 2 stóp 2 cali.

Kursa zamian. Londyn 196½; Hamburg 44¼, Amsterdam 100½

*Alexander Makowski et Comp.*

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czwartki 2596, pszenicy czetw. 3368, jęczmienia czetw. 1337, owsa czetw. 5011, grochu czetw. 85, gryki czetw. 409, kaszy jęczmiennój czetw. 378, maki żytniej razowej czetw. — maki pszennej pyłowej czetw. — kartofli czetw. 6383, siana pudów 21975, słomy pudów 11175.

*Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.*

Od d. 4 do 11 Października 1856 r.

od rsr.   kop.   do rsr. k.		od rsr.   kop.   do rsr. k.	
Żyta czetw. . . . .	6 76½	Słomy pud . . . . .	— 21
Pszenicy ditto . . . . .	10 63½	Siana fura 1 k. . . . .	— —
Grochu polnego . . . . .	9 11	» „ 2 k. . . . .	— —
» cukrowego . . . . .	— —	Siana pud . . . . .	— 30
» fasoli . . . . .	13 28	Drzewa sos. sąż. . . . .	8 50
Gryki . . . . .	6 2	Wół dobry . . . . .	43 82
Jęczmienia . . . . .	6 86	» średni . . . . .	33 70
Owsa . . . . .	4 55	» lichey . . . . .	27 11
Maki psz. prze. p. . . . .	2 70	Ciele . . . . .	— —
ordyn. pud . . . . .	1 52½	Baran . . . . .	2 88
żytniej pyłowej . . . . .	1 1	Wieprz dobry . . . . .	23 32
żytniej razowej . . . . .	— —	» średni . . . . .	17 58
gryczanej pud . . . . .	1 65	» lichey . . . . .	11 30
Kaszy jaglanej cz. . . . .	13 3	Masła pud . . . . .	7 60
» grycz. zw. . . . .	11 80	Słoniny . . . . .	6 —
» drobnej . . . . .	19 19	Kartofli czetw. . . . .	1 90
» jęcz. perko. . . . .	22 14	Okowity wia. *) . . . . .	3 35
» „ ordyn. . . . .	8 86	Szumówki . . . . .	2 1
Słomy fura zw. . . . .	— —		

\*) Okowita podług próbierza stumiarowego, ma trzymać 78° — czyli 10-tą próbę Magiera, a cena tu podana jest z opłatą konsumcyjną, Szumówka ma trzymać podług próbierza stumiarowego 46¾, czyli 6-tą próbę Magiera.

Sprowadzono w dniu 10 Października r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 1184; z różnych miejsc Królestwa — ogółem wołów sztuk 1184; wieprzy 672; cieląt — baranów 1370; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 751; na prowincyę wołów sztuk 291; na liwerunek 103; Remanent 39; zaś wieprzy zakupili rzeźnicy tutejsi 550; barany wszystkie.

### KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 29 Września (11 Października) 1856 r.	ŻADAJĄ		DAJĄ	
	r. sr.   kop.	r. sr.   kop.	r. sr.   kop.	r. sr.   kop.
<b>1. WEXLE.</b>				
Berlin 100 talarów . . . . .	2 M.	93 60	—	—
Gdańsk 100 talarów . . . . .	2 M.	— —	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . . . .	2 M.	141 75	—	—
Londyn 1 funt sterlin . . . . .	3 M.	6 23	—	—
Lipsk 100 talarów . . . . .	3 M.	— —	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . . . .	1 M.	— —	—	—
Petersburg ditto . . . . .	1 M.	100 —	—	—
Paryż 300 franków . . . . .	2 M.	74 25	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . .	2 M.	90 90	—	—
Wrocław 100 talarów . . . . .	2 M.	— —	—	—
<b>2. MONETY.</b>				
Pół-Imperyały Rossyjskie . . . . .		5 16	—	—
Holenderskie dukaty nowe . . . . .		— —	—	—
» „ stare ważne . . . . .		— —	—	—
Frydrychsory Pruskie . . . . .		— —	—	—
Rossyjskie Assygnaty . . . . .		— —	—	—
Austryackie bilety bankowe za 150 złr. . . . .		— —	—	—
<b>3. PAPIERY.</b>				
Oblig. Skarbowe za 100 rub. sr. . . . .		83 63	—	—
oprócz kuponu 4% . . . . .		— —	—	—
Listy zastawne białe II okresu oprócz kup. (*) . . . . .		— —	—	—
» „ III „ za 15 r. sr. . . . .		14 42	—	—
Obligacje udziałowe . . . . . na 300 złp.		— —	—	—
Obligacje cząstkowe . . . . . » 500 „		— —	80 —	—
Certyfikaty Banku lit. A. . . . . » 300 „		— —	— —	—
» „ B. . . . . » 200 „		— —	19 50	—
Dowody Komisji Centr. Likw. za 100 „ . . . . .		6 90	6 60	—
Nowa Rossyjska pożyczka z 1854 5% oprócz kup. . . . .		101 50	— —	—

(\*) Wartość kuponu od listów zastawnych kop. 18½

Od nowej Rossyjskiej pożyczki rsr. 2 kop. 48½/10

### KURS GIEŁDY BERLINSKIÉJ.

Dnia 9 Października 1856 roku.

	Żadają	Placą
<b>PAPIERY</b>		
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5% . . . . .	—	—
Rossyjsko-angielska pożyczka 5% . . . . .	99½	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5% . . . . .	—	—
Polskie Obligacje Skarbu 4% . . . . .	—	80½
» Listy Zastawne nowe . . . . .	90	—
» Obligacje 500-złotowe . . . . .	—	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp. . . . .	—	—
» B. 200 „ . . . . .	—	20¾